

Pier Giuseppe Accornero

# CAŁUN

Historia, nauka, kult

**JEDNOŚĆ**

*Mamie Giulii –  
pracownicy i wolontariuszce  
podczas wystawienia Całunu,  
oraz tysiącom wolontariuszy  
podczas wystawień  
z lat 1978, 1998, 2000, 2010 i 2015  
książkę tę poświęcam.*

## WPROWADZENIE OD AUTORA

Całun, św. Jan Bosko, papież Franciszek. W dwóchsetlecie urodzin ks. Jana Bosko (16 sierpnia 1815-2015) w turyńskiej katedrze odbywało się nadzwyczajne wystawienie Całunu (19 kwietnia do 24 czerwca 2015). Arcybiskup Cesare Nosiglia, kustosz papieski, zaprosił papieża Franciszka „na modlitwę przed Świętym Płótnem, aby uczcić św. Jana Bosko” wraz z tysiącami młodzieży.

Dla argentyńskiego papieża o solidnych piemontckich korzeniach „Oblicze z Całunu tchnie energią oszczędną, lecz potężną, jak gdyby mówiło: ufaj, nie trać nadziei, moc Zmartwychwstałego wszystko pokona” – jak powiedział w orędziu na okoliczność wystawienia telewizyjnego z roku 2013.

Czym jest Całun? Jakie są jego dzieje? Dlaczego nauka draży jego zagadkę uparcie i z ogromną ciekawością? Dlaczego tak wielu nim się interesuje? Dlaczego przyciąga wierzących i niewierzących, naukowców i ciekawskich, ludzi poszukujących i obojętnych na zjawiska religijne, i dlaczego aż tylu ich jest? Książka ta jest próbą odpowiedzi na te i inne pytania.

Na Całun natknąłem się jako student przed czterdziestoma pięcioma laty, kiedy wysłano mnie, abym towarzyszył

komisji ekspertów, których mianował kardynał Michele Pellegrino w roku 1969, i zostałem przez to Płótno zdobyty. Całun zaznawał okresów godnego zapamiętania rozgłosu (podczas wystawień i z uwagi na odkrycia naukowe) naprzemiennie z okresami ukrycia. Jakby opadał i powstawał.

Całun jest autentyczny, nie wprowadza w błąd. „Bardzo szanuję argumenty na «nie», lecz uważam, że więcej jest racji na «tak», bardziej przekonujących, bardziej umotywowanych. Wiem przy tym doskonale, że nie ma dokumentów z pierwszych dziesięciu wieków (tak samo jak nie ma świadectw na temat mumii czy innych najdawniejszych znalezisk) i że pozostaje on zagadką dla nauki, która do dziś nie umie wytłumaczyć, jak Obraz powstał.

Książka nie jest dziełem naukowym, lecz ma charakter popularny, tym niemniej przekazuje informacje udokumentowane. Poszukuję w niej nici przewodniej pasjonujących dziejów Całunu, od Święta Paschy do wystawienia w roku 2015. Badaniom naukowym został on poddany stosunkowo niedawno, a rozpoczęły się one od sensacyjnych fotografii, wykonanych przez Secondo Pię w 1898 roku.

Problematyka Całunu angażuje wiele dziedzin nauki i badaczy z różnych krajów. Większość analiz opowiada się za jego autentycznością pomimo niefortunnnych rezultatów badania węglem promieniotwórczym w 1988 roku, które przypisało mu pochodzenie z epoki średniowiecza. Nikomu nie udało się wykazać, że Płótno jest dziełem jakiegoś genialnego człowieka z wielką wyobraźnią, który musiałby być wybitnie utalentowanym naukowcem, malarzem i jednocześnie przestępcą. Dziś na materiale całunowym nie prowadzi się badań, ponieważ współczesne możliwości zostały już wyczerpane.

Całun stał się inspiracją dla wielu świętych regionu podalpejskiego: od Karola Boromeusza do niedawno beatyfikowanego Luigi della Consolaty (Andrei Bordina) z Dzieła Cottolenga; od św. Jana Bosko do św. Leonarda Murialda; od św. Alojzego Orione do bł. Sebastiana Valfré; od księżniczki Klotyldy Sabaudzkiej-Bonaparte do czcigodnego Adolfa Barberisa.

Papieże, zwłaszcza z XX i XXI w., wyrażali coraz bardziej głębokie i umotywowane opinie o Całunie, a jeśli w ciągu pierwszych dziewiętnastu wieków historii chrześcijaństwa tylko pięciu papieży odwiedziło Turyn (np. Pius VII przybył do Całunu w 1804 i 1815 roku, trzy miesiące przed narodzeniem ks. Bosko), to w ciągu trzydziestu lat, od roku 1980 do 2010, dwaj papieże złożyli tu aż pięć wizyt: Jan Paweł II w latach 1980, 1988, 1989 i 1998 oraz Benedykt XVI w roku 2010.

Od roku 1983 arcybiskupi są też „papieskimi kustoszami” Całunu. Wszyscy otaczają go uważną troską, a zwłaszcza ostatni z nich: Maurilio Fossani, Michele Pellegrino, Anastasio Alberto Ballestrero, Giovanni Saldarini, Severino Poletto oraz Cesare Nosiglia, który przewodniczył wystawieniu w roku 2015. Nawet jeżeli teraz już prawie nie używa się nazwy „relikwia”, to wciąż zachowuje się kult liturgiczny – nieprzerwanie od pięciuset lat. Wystawienie w roku 2015 było zupełnie wyjątkową okazją do tego, by odkryć „większą Miłość”, ukrytą w wizerunku Człowieka z Całunu.



## I.

# Z JEROZOLIMY DO TURYNU

### OBRAZ NAPRAWDĘ WYJĄTKOWY

*Sacrosancta Sindon Domini nostri Iesu Christi* to uroczysta nazwa, która w starożytnych dokumentach identyfikuje Całun, nie wprowadzając rozróżnienia między obrazem odciśniętym na płótnie a samym płótnem, które Turyn gości od roku 1578: starożytna tradycja uważa je za prześcieradło pogrzebowe, jakie spowijało Chrystusa w niszy grobowej przed zmartwychwstaniem. Po włosku mówi się o nim, że jest to *Sindone, Santa Sindone, sacra Sindone, Sudario, Santo Sudario, santissimo Sudario, Lenzuolo, Tela, Telo*. Po francusku: *Linceul de Turin, Saint-Suaire*. Po hiszpańsku: *Sabana Santa*. Po angielsku: *the Holy Shroud*, a po niemiecku *Heiliges Grabtuch*.

Ewangelie synoptyczne św. Mateusza, św. Marka i św. Łukasza posługują się greckim terminem *sindón*; św. Jan stosuje nazwę *othónia* i *sudáron*. W języku łacińskim brzmi to *sudarium* i *linTEAMINA*.

„Pod wieczór przyszedł zamożny człowiek z Arymatei, imieniem Józef, który też był uczniem Jezusa. Udał się on do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Wówczas Piłat kazał je wydać. Józef zabrał ciało, owinął je w czyste płótno [„sindón”, czysty całun] i złożył w swoim nowym grobie, który kazał wykuć

w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył duży kamień i odszedł” (Mt 27,57-60).

„Józef z Arymatei zakupił płótna (*sindóna, sindonen*), zdjął Jezusa z krzyża, owinął w płótno” (*sindóni, sindone*) (Mk 15,46).

Według relacji Apostoła Jana brzmi to inaczej:

„Zabrali więc ciało Jezusa i owinęli je w płótna (*othónia*) razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania” (J 19,40).

„Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. Biegli oni obydwaj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna (*othónia, linteamina*), jednakże nie wszedł do środka. Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna (*othónia, linteamina*) oraz chustę (*sudáron, sudarium*), która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą na jednym miejscu” (J 20,3-7).

Jezusowi sprawiono godny pochówek po okrutnej śmierci. W pośpiechu złożono Go w grobie w oczekiwaniu na czas bardziej do tego odpowiedni, gdyż wraz z trzecią gwiazdą wieczorną i trzecim dźwiękiem srebrnych trąb w świątyni rozpoczął się dla Żydów paschalny spoczynek, kiedy surowo była zabroniona wszelka praca. Wśród egzegetów niektórzy dopatrują się problemu nie do pokonania z „kompatybilnością” między Całunem a opowiadaniem Ewangelii. Inni zaś uważają zbieżności za tak mocne, że prowadzą do oceny jak najwyższego prawdopodobieństwa.

*Sindón, sudáron, othónia* wskazują na tkaniny o różnej wielkości, składzie i zastosowaniu; *sudáron* odsyła do ocie-



rania potu. *Sindón* i *sudáron* są w licznie pojedynczej, *othónia* w liczbie mnogiej, tłumaczona jako „bandaże” – wąskie i długie wstęgi.

Obraz na Całunie jest rezultatem projekcji prostopadłej niemal doskonałej, intensywność obrazu jest stała na całej postaci, a jednym z najbardziej sugestywnych punktów jest twarz. Dla biblisty mons. Giuseppe Ghibertiego, a jest on jednym z największych znawców w tej dziedzinie, „między obrazem z Całunu a opowiadaniem ewangelicznymi zachodzi tak ścisła relacja, że jest praktycznie niemożliwe uważać to za przypadek”.

Całun był płótnem o wadze około 1 200 gram z czystego lnu tkanego „w jodełkę” (trzy nitki osnowy na dole i jedna na górze). Miał 4,36 metra długości, 1,10 metra szerokości, 4,80 metrów kwadratowych powierzchni. Rozmiar ulegał zmianom zależnie od naciągnięcia, jakiemu była poddana prostokątna tkanina, nieprzezroczysta i zwarta, mocna i zbita, delikatna i miękka, o grubości trzech milimetrów. Pierwotnie była o 30 cm dłuższa, bo później zabrano trochę kawałków na relikwie. Niegdyś była biała, teraz jest delikatnie żółtawa, o zabarwieniu przyćmionej kości słoniowej, delikatnie przechodzącym w ochrę. W wilgotniejsze dni jest ciemniejsza, w ciepłe i słoneczne – jaśniejsza.

Materiał ten jest bardzo zniszczony ze względu na ubytki i zanieczyszczenia. Metodą spowijania zwłok całunami posługiwano się w Palestynie w czasach Jezusa. Możliwe jest ustalenie wieku jeszcze starszych tkanin: w Muzeum Egipskim w Turynie przechowywane jest płótno o długości 7 metrów i mniejszej szerokości, pochodzące z czasów XII dynastii (1966-1784 przed Chrystusem).

Na powierzchni Całunu były miejsca nadpalone, tworzące czarne smugi, tkanina zwęglona w zetknięciu z rozgrzaną

i częściowo stopioną ścianą srebrnej skrzyni, w której się znajdowała w czasie pożaru Saint-Chapelle w Chambéry w 1532 roku. Tamtejsze klaryski wstawiły szesnaście białych łąt trójkątnych, a bł. Sebastian Valfré w roku 1694 w Turynie wzmocnił ją czarnym jedwabiem, naszytym od spodu na holenderskie białe płótno Iniane – pracę klarysek. Inne wzmocnienia dodała w 1868 roku księżniczka Klotylda Sabaudzka-Bonaparte, usuwając czarny jedwab, a doszywając czerwony. Były też symetryczne zacieki w kształcie rombu, całego i przepołowionego, powstałe w wyniku użycia wody do gaszenia pożaru, a także inne ślady pożogi z 1349 roku w katedrze w Besançon.

Dlaczego „był”, „miał rozmiar”, „były” w czasie przeszłym? Dlatego, że w roku 2002 Całun został poddany znaczącej konserwacji: usunięto łąty i zeszkrobano otwory (teraz większe o kilka milimetrów) pozostawiając je, usunięto podkład holenderski od spodu, a podszyto nowym podbiciem. Autorka tego zabiegu – dr Mechthild Flury-Lemberg twierdzi, że wartość nowego płótna była olbrzymia i że może to być kosztowny materiał importowany z Egiptu lub z Syrii.

Wymiary Całunu w pozycji wystawienia wynoszą: do roku 2002 strona od dołu wynosiła 437,7 cm – dziś 441,5 cm; strona od góry 434,5 – dziś 442,5; wysokość dwóch końców kolejno: lewy 112,5 cm i prawy 113 cm, dziś – lewy 113,7 cm i prawy 113,7 cm.

## CIAŁO BEZLITOŚNIE TORTUROWANE

Delikatnie zarysowane, lecz wyraźnie widoczne jest odbicie trzydziesto-, może trzydziestopięcioletniego mężczyzny z brodą, wzrostu 178-180 cm, wagi 79 kg, bez zaznaczone-

go profilu. Jest to obraz podwójny, frontem i od tyłu, ciała Kogoś, kogo przed śmiercią torturowano; ciało jest nagie, ze złączonymi stopami i z rękami wyciągniętymi wzdłuż, a dłońmi skrzyżowanymi na łonie (lewa dłoń na prawej). Widoczne są tylko cztery palce bez kciuka, bo zgiął się on automatycznie do środka dłoni na skutek przebicia nerwu pośrodkowego przy krzyżowaniu. Mamy odbicie brzuszne i grzbietowe, ponieważ zwłoki złożone zostały na płótnie, które rozciągnięto na wierzchu, jak to wspaniale widać na „Zdjęciu z krzyża” Jana Chrzciciela Della Rovere.

Człowiek z Całunu nosi setki obrażeń spowodowanych biczowaniem, upadkami, cierniowym czepcem na głowie, ślady gwoździ na stopach i na rękach (nie na dłoni, tylko na nadgarstku). Wyraźnie widoczna jest rana boku, częściowo zakryta, widać też opuchlizny, sińce i stłuczenia. Robią silne wrażenie ślady bardziej po „kasku” cierniowym niż po cierniowej „koronie”, na włosach i na czole, gdzie widać odwróconą cyfrę „trzy”. Twarz jest jedną krwawą maską. Krew płynęła z rany lewego nadgarstka, który przykrywa nadgarstek drugi; wzdłuż lewego i prawego przedramienia; zacieki są na boku, gdzie plama jest wyraźnie zaznaczona; na poobcieranych nogach; na przebitych i poranionych stopach; na plecach ze śladami biczowania i nabrzmiałych od poprzecznej belki – *patibulum* krzyża, dźwiganej na ramię w drodze na egzekucję. Wizerunek ten w jakby lustrzanym odbiciu fascynuje realizmem, a sama Postać, aczkolwiek bezimienna, ma charakter niemal posągowy.

Kto zgłębia zagadkę Całunu, musi się liczyć z trudnościami nie do pokonania w rekonstruowaniu uwarunkowań zamierzchłej epoki historycznej i specyfiką regionu. Badania są trudne, a zarazem atrakcyjne do tego stopnia, że nawet

taki wolnomyśliciel, jak Filippo Burzio, dyrektor laickiej *La Stampy* powiedział, że w Całunie mamy do czynienia „z najbardziej wyjątkowym wizerunkiem, jaki ludzkość kiedykolwiek pragnęła kontemplować”.

## ZAGADKOWE MILCZENIE ŹRÓDEŁ BĄDŹ ICH CELOWA POWŚCIĄGLIWOŚĆ

Utrzymuje się ono od tysiąca lat, rozdarte tylko jakąś tradycją czy fragmentaryczną informacją bardziej niż możliwymi do potwierdzenia autentyczności danymi. Brak dokumentów historycznych. Od Płótna wymaga się, aby pokazało dokumenty pochodzące od dnia Przygotowania Paschy aż do naszych czasów. Rzecz to niemożliwa, jakiej nie domagano się od żadnego innego znaleziska, na przykład od mumii egipskich. Nie ma źródeł w odniesieniu do pierwszych dzieśięciu wieków, a dokumenty nie istnieją, dlatego profesor Francesco Cognasco, badacz dziejów średniowiecza, może powiedzieć:

W przypadku żadnego przedmiotu nie można rozwiązać problemu autentyczności w taki sposób, jakiego domagano się od Całunu, dokonując rekonstrukcji całego łańcucha świadectw, wracając przez wieki aż po przekaz ewangelistów. Nawet gdybyśmy posiadali pewną ilość dokumentacji historycznej, której nie znamy, nigdy nie moglibyśmy zrekonstruować niezawodnie dziejów tego Płótna wobec podnoszonych wątpliwości.

Mówi się o milczeniu źródeł, lecz ściślej powinno się mówić o ich zamierzonej powściągliwości: dokumenty historyczne milczą celowo. Badacz Całunu, ks. Luigi Fossati, wyjaśnia tę tezę:

Milczenie pierwszych wieków w kwestii jakiegoś przedmiotu, który powinien uderzać, tłumaczy się wieloma powodami, które uniemożliwiały zapoznanie się z nim w całości, dlatego też właśnie powściągliwości i dyskrecji pierwszych wieków zawdzięczamy to, że Relikwia nie została zniszczona, lecz dotrwała do naszych czasów.

Pierwsze i wyraźniejsze odniesienia – prócz czterech Ewangelii kanonicznych – są zawarte w Ewangeliach apokryficznych – nigdy nie uznanych przez Kościół. W Ewangelii Nikodema Zbawiciel ukazuje się Józefowi z Arymatei i przypomina mu pewne szczegóły na temat Prześcieradła, które ów uczeń nabył. Ewangelia według Hebrajczyków (zredagowana po aramejsku w I w. po Chrystusie, bardzo ceniona i cytowana przez ojców Kościoła) donosi, że „Piotr pobiegł z Janem do grobu i zobaczył na płótnach «odciski» czy «odbicia» Zmarłego i Zmartwychwstałego”. Zasadniczy jest tu temat tych „odbić”: piszą o nim doktorzy Kościoła Wschodu, natomiast w Kościele Zachodnim mówi się o tym jako o czymś, o czym świadczą. Święty Cyryl (315-386), patriarcha Jerozolimy, wskazuje nie tylko na pusty grób, ale i na Calun. Kronikarz pewnej pielgrzymki do ziemi świętej w roku 570 opowiada, że znajduje się on w nieznanym klasztorze nad Jordanem. Według św. Brauliona, hiszpańskiego biskupa zmarłego w 651 roku, apostołowie przechowywali go w wielkiej tajemnicy, stąd też „nie wiadomo, gdzie się znajduje”, na pewno jednak w Kościele Wschodnim, skoro około roku 670 biskup Arkulf mówi, że oddał mu cześć i ucałował na zgromadzeniu liturgicznym. Temat „odbicia” przekazały teksty Mszy mozarabskiej w Hiszpanii, która pomimo muzułmańskiego panowania zachowała wiarę i liturgię chrześcijańską.

## RELIKWIA CZCZONA PRZEZ CHRZEŚCIJAN

Około połowy VI w. Justynian wysłał posłańców z Bizancjum do Jerozolimy celem pobrania wymiarów Płótna. Cesarz Wschodu zainteresowany był wzrostem i kompleksją Jezusa, aby dokładnie dopasować do nich krzyż, jaki miał być umieszczony w konstantynopolitańskiej bazylice Hagia Sofia. Nie wiemy, czy to istotnie nastąpiło, lecz byłby to pierwszy przykład antropometrycznego badania postaci Chrystusa.

Kiedy Całun był przechowywany w nieznanym miejscu Kościoła Wschodniego (najprawdopodobniej w Jerozolimie), pokazywano go nielicznym wybranym, skąd się wzięło imponujące zjawisko lawiny rozmaitych malowideł (ikon, tkanin), które przedstawiają Twarz lub całe Ciało Zbawiciela, jak również Matki Bożej i świętych. W ciągu wieków wędrowanie Całunu z jednego miejsca na drugie przynosiło obfitą inspirację malarzom, architektom i rzemieślnikom. Liczne malowidła, mozaiki i ikony sztuki bizantyjskiej tak na Wschodzie, jak na Zachodzie odwołują się do Całunu w wiekach zdominowanych przez obrazoburstwo, które niszczyło wszelkie święte wizerunki. Po ustaniu tego szaleństwa stopniowo powracają obrazy, wraz z ponizającym rozkwitem kultu relikwii, w znacznej mierze fałszywych. Z polecenia św. Heleny, matki cesarza Konstantyna, oraz Pulcherii, cesarzowej Bizancjum, w III i IV w. w Jerozolimie, a potem i w Konstantynopolu zostają zgromadzone główne relikwie męki Pańskiej. Na ich wykazach pojawia się także Całun: trudno jednak ustalić, w jakich okolicznościach został przeniesiony z jednej metropolii do drugiej. O jego obecności w tych dwóch centrach chrześcijaństwa wspominają również pisarze pogańscy.

Przed rokiem tysięcznym wzmianki o Całunie znajdujemy u Konstantyna Porfirogenety: „Kiedy w 944 roku wizerunek dotarł do Bizancjum, mogłem wyraźnie zrozumieć portret”. W Kodeksie Węgierskim znajdujemy wzmiankę, że władca Węgier w 1020 roku oddał cześć wizerunkowi w Konstantynopolu. Ostatnim pisarzem kościelnym na Wschodzie, który wspomina obecność Całunu w Jerozolimie, jest mnich Epi-faniusz. Na skutek braku źródeł historycznych i protokołów z przekazania go gdzie indziej, rekonstrukcja tej drogi jest nie-możliwa.

Dzieje Całunu spletają się z historią Mandylionu – nie-wielkiej tkaniny, na której Chrystus miał w cudowny spo-sób pozostawić odbicie swego Oblicza. Pierwotnie wizeru-nek ten czczono w Edessie, na pograniczu Turcji z Syrią, a była ona ośrodkiem, skąd promieniowało chrześcijaństwo. Mandylion uchodził za cudowny, ponieważ nazywano go *theotèuktos* – „uczyniony przez Boga”, oraz *acheròpita* – „nie uczyniony ręką ludzką”. Według niektórych naukowców, miałby to być wielokrotnie poskładany Całun, umieszczony w zakratowanym relikwiarzu, który pozwalał widzieć tylko cudowne Oblicze, aby nie pokazywać śladów męki Pana w czasach wiary tyleż entuzjastycznej, co słabej. We-dług innych, wizerunek ten miałby powstać równocześnie z tą męką, jako rezultat ocieranego z Oblicza potu i krwi. W czasach prześladowań Mandylion został zamurowany w jakiejś niszy i ślad po nim zaginął aż do roku 525, kiedy pojawił się na nowo w stanie nienaruszonym. W roku 639 Arabowie zajęli Edesę i aby nie wywoływać wzburzenia wśród ludu, tolerowali oddawaną mu cześć. Kalendarz li-turgiczny wschodni zachowuje pod datą 16 sierpnia 944 notkę o przeniesieniu tej ikony z Edessy do Konstantyno-

pola. Istnieje niezwykle podobieństwo między Całunem a Mandylionem, ale brak wystarczających dowodów na to, że są one tożsame, chociaż ikonograficzny model Chrystusa jest bardzo podobny do Twarzy z Całunu, o czym mówi list Teodora Angelosa Komnena do papieża Innocentego III z 1 sierpnia 1205.

Okolo roku 1007 w Jerozolimie panował krwawy kalif Al-Hakim, prześladowca chrześcijan, profanator miejsc świętych i tropiciel relikwii: Całun znalazł wtedy bezpieczniejsze miejsce w Konstantynopolu – stolicy cesarstwa i patriarchatu wschodniego. W roku 1092 cesarz Aleksy I zaprosił Francuza Roberta II z Flandrii, aby zajął stolicę, chroniąc w ten sposób relikwie oraz Całun przed dostaniem się w ręce niewiernych.

Pewne jest, że w roku 1147 król Ludwik VII pielgrzymujący z Francji do miejsc świętych, złożył hołd Całunowi w kościele Matki Bożej Blacherne w Konstantynopolu, co dokumentuje Jan Kinnam. W roku 1207 Nicolò Indruntino i Nicola Mesarites stwierdzili, że „płótna grobowe i chusta są wciąż w Konstantynopolu”. Czy wśród nich był też Całun? Dlaczego i jak dostał się do Francji?

Na kwiecień 1024 datuje się godną uwagi rekonstrukcję. Podczas czwartej wyprawy krzyżowej Konstantynopol zdobyli europejscy i bizantyjscy chrześcijanie. Francuski rycerz Robert de Clari, pisząc jej kronikę zaznaczył, że Całun jest wystawiany do adoracji w każdy piątek w kościele Matki Bożej Blacherne, w usytuowaniu pionowym, „ażeby można było widzieć postać naszego Pana. Po upadku miasta nikt nie wiedział, ani Grek, ani Francuz, co się stało z Całunem”. Skarby, relikwie, pseudorelikwie i „autentyczne” falsyfikaty skradzione przez krzyżowców zaleją całą Europę.



# SPIS TREŚCI

WPROWADZENIE OD AUTORA .....	9
I. Z JEROZOLIMY DO TURYNU .....	13
Obraz naprawdę wyjątkowy .....	13
Ciało bezlitośnie torturowane .....	16
Zagadkowe milczenie źródeł bądź ich celowa powściągliwość .....	18
Relikwia czczona przez chrześcijan .....	20
Templariusze i handel relikwiami .....	23
Własność ksiąząt sabaudzkich .....	25
Ogień naraża Całun na unicestwienie .....	28
Przeniesienie do nowej stolicy .....	30
Wystawienia pomiędzy polityką a uroczystościami kościelnymi .....	33
W kaplicy-perelce Guariniego .....	35
Pierwsze dwie wizyty papieża .....	37
II. WYSTAWIENIA WSPÓŁCZESNE .....	41
Świat katolicki w poszukiwaniu kontrofensywy .....	41
Zakaz procesji na ulicach .....	43
25 maja do 2 czerwca: fotografia .....	46
W piwnicach pałacu królewskiego .....	49
3 do 24 maja 1931 – trudna równowaga .....	50
Czujny i niezmordowany biskup Pinardi .....	52

Świąteczny klimat w mieście nie do poznania zmienionym .....	54
24 września do 15 października 1933 – będą to słynne dni .....	58
Siedem lat przechowywania w Montevergine .....	60
III. KONTEMPLUJĄ GO TRZY MILIONY ODWIEDZAJĄCYCH .....	63
27 sierpnia do 8 października 1978, po czterdziestu pięciu latach .....	63
Długie pasmo przelanej niewinnie krwi i cierpienia we Włoszech .....	65
Arcybiskup Ballestrero: „To wydarzenie wyłącznie religijne” .....	68
Z bliskiej, trzypółmetrowej odległości .....	70
„Dźwigający krzyż” przed „Ukrzyżowanym” .....	73
Od Albino Lucianiego do Karola Wojtyły .....	74
Wspaniały i nieoczekiwany bilans .....	77
W roku 1983 Całun przechodzi pod opiekę Stolicy Świętej .....	80
IV. FASCYNUJĄCE BADANIA NAUKOWE .....	83
Zagadka dla „nieśmiertelnych” z Francji .....	83
Trójwymiarowy obraz od NASA .....	85
Tkanina a pyłki roślin śródziemnomorskich .....	88
Delage i Vignon: „To nie malowidło!” .....	90
Chirurg Barbet: Jezus skonał na skutek uduszenia się .....	93
Polowanie na krew z grupy AB .....	94
Sześćset mniejszych i dużych ran .....	97
Siedem faktów nie podlegających dyskusji .....	99
Przekaz ewangelistów pokrywa się z odbiciami na Całunie .....	100

V. PRÓBA SPOD ZNAKU C 14 – PORAŻKA	
I KONTROFENSYWA .....	105
Batalia o bezsprzeczną datę .....	105
Przebiegły chwyt zwolenników węgla .....	107
Zanieczyszczone próbki podważają wiarygodność badań .....	110
Nieszczęsny dzień 13 października 1988 .....	111
Wiele pytań i ani jednej odpowiedzi .....	113
Konsultant Gonella – postępowanie mafijne .....	115
Milczenie Jana Pawła II w roku 1988 .....	117
Nowy arcybiskup nie ma zaufania .....	118
Nieubłagany ogień powoduje dewastację kaplicy .....	121
Muzeum i szpital dla obłąkanych .....	122
VI. WYSTAWIENIA JUBILEUSZOWE .....	125
18 kwietnia do 14 czerwca 1998 – napływ wielu osobistości .....	125
Dwadzieścia lat głębokich przemian .....	126
Odwiedziny kardynała Ratzingera i pełen entuzjazmu rabin .....	130
Luigi Scalfaro – doskonała organizacja .....	133
Jan Paweł II rozmawia z Mężem Bolesci .....	134
Naprawdę niezwykła wiosna .....	136
12 sierpnia do 22 października 2000 – „Oblicze” .....	139
„Rosyjscy wierni znają Całun” .....	142
Wielka niespodzianka – napływ ludzi z Dalekiego Wschodu .....	144
VII. IKONA WIELKIEJ SOBOTY .....	149
Renowacja Całunu w ścisłej tajemnicy (rok 2002) .....	149
Wystawienie zapowiada sam papież .....	151
Żadnych pobrań od 22 kwietnia 1988 .....	152

10 kwietnia do 23 maja 2010 – <i>Passio Christi</i> .....	154
Młodzież, która nosiła w sobie śmierć .....	157
Islandzki wulkan paraliżuje komunikację powietrzną .....	159
Joseph Ratzinger – po dwunastu latach .....	161
Całun jako „ikona pisana krwią” .....	162
Mediolan i Genua, Paryż i L’Aquila .....	166
Dwa miliony odwiedzających, a wśród telewizji – ekipa TV Al Jazeera .....	167
VIII. KULT A DIALOG EKUMENICZNY .....	171
Nie poszukuje się prawdy wiary .....	171
Pięćset lat kultu liturgicznego .....	174
To już nie „relikwia”, lecz „ikona”? .....	177
Ghiberti interpretuje Ratzingera .....	179
Z Moskwy do Turynu, od Nikodema po Cyryła .....	181
„Mamy jesień, ale wiosna nadejdzie” .....	182
Od europejskiego Wschodu aż po Koreę Południową .....	184
U siebie w Albanii, Armenii i Jerozolimie .....	188
„Mąż Boleści” w Kalkucie .....	191
IX. PANORAMA ŚWIĘTYCH .....	193
Karol Boromeusz i Franciszek Salezy .....	193
Sebastian Valfré, mniszki i księżniczki .....	196
Dzieci Cottolengo – Chrystus w cierpiących .....	200
Jan Bosko, chłopcy z Oratorium, salezianie .....	202
Kapucyni, św. Murialdo i św. Orione .....	204
„Coś z Jezusa Chrystusa, coś z zarządzających Fiatem” ....	207
Pinardi i Barberis – w cieniu Całunu .....	209
X. PAPIEŻE – OD OSTROŻNOŚCI PO ENTUZJAZM .....	215
Jako pierwszy zajął się Całunem antypapież .....	215
Nawiedzenia Roncallego, zdumienie Montiniego .....	218

Kard. Wojtyła: „Milczące i wymowne świadectwo” . . . . .	220
„Zwierciadło Ewangelii, obraz cierpienia” . . . . .	222
Papież Benedykt – Całun i święci z Turynu . . . . .	227
Młodzież solidarna z papieżem Ratzingerem . . . . .	230
„Przemawia krwią, a krew jest życiem” . . . . .	232
<b>XI. WYSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY . . . . .</b>	<b>235</b>
„Ufaj, nie trać nadziei” . . . . .	235
Wystawienie w TV czterdzieści lat po pierwszym programie tego typu . . . . .	237
Arcybiskup Nosiglia – gościnność Turynu . . . . .	238
Papież Franciszek dodaje otuchy kustoszowi . . . . .	240
Od niedzieli 19 kwietnia do czwartku 25 czerwca 2015 . . .	241
Logo przygotowane przez studentów sztuk pięknych . . . . .	243
Rodzina i praca, cierpienia młodzieży . . . . .	243
Muzea. Kaplica – odnowiony klejnot . . . . .	245
Wydarzenia przyciągające nieprzebrane tłumy . . . . .	247